

ELŻBIETA MATULEWICZ

## PROBLEMY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ ASCEZY W PISMACH BŁ. STANISŁAWA PAPCZYŃSKIEGO ZAŁOŻYCIELA ZGROMADZENIA KSIĘŻY MARIANÓW

W historii duchowości chrześcijańskiej znane są pisma zawierające pouczenia, wskazówki duchowe i przestrogi, jakich mistrzowie życia duchowego udzielali swoim podopiecznym i penitentom. Przykładem tego rodzaju literatury są „przestrogi do życia duchownego potrzebne”<sup>1</sup> i „upomnienia do życia wewnętrznego skłaniające”<sup>2</sup> zamieszczone w dziele ascetycznym z początku XV wieku *O naśladowaniu Chrystusa* Tomasza à Kempis. Podobny charakter mają *Słowa światła i miłości* oraz *Przestrogi* św. Jana od Krzyża, które powstawały w latach 1572-1577<sup>3</sup>. Z okazji beatyfikacji Założyciela Zgromadzenia Księża Marianów o. Stanisława Papczyńskiego (1631-1701) wydane zostały jego *Duchowe wskazania* w formie małej książeczki, podobnej do wspomnianych wyżej dzieł chrześcijańskiej ascezy<sup>4</sup>.

Nowy polski Błogosławiony<sup>5</sup> znany jest nie tylko z tego, że w 1673 roku dał początek jednemu założonemu w Polsce męskiemu zakonowi: Księża

---

Dr ELŻBIETA MATULEWICZ – wykładowca teologii duchowości w filii Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie Sekcja św. Jana Chrzciciela Oddz. „B” w Wilnie i w punkcie konsultacyjnym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łodzi; katechetka w LXV LO w Łodzi; adres do korespondencji – e-mail: ematulewicz@wp.pl

<sup>1</sup> T o m a s z à K e m p i s, *O naśladowaniu Chrystusa*, Kraków 1991<sup>7</sup>, s. 11.

<sup>2</sup> Tamże, s. 85.

<sup>3</sup> Por. św. J a n o d K r z y ż a, *Słowa światła i miłości. Przestrogi*, tł. B. Smyrak, Kraków 1994<sup>4</sup>, s. 6.

<sup>4</sup> Zob. *Duchowe wskazania*, red. J. Kumala, Licheń 2006.

<sup>5</sup> Beatyfikacja o. Stanisława Papczyńskiego została dokonana przez Benedykta XVI 16 września 2007 roku. Na uroczystości beatyfikacyjnej, która odbyła się w Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w Licheniu, Ojca Świętego reprezentował kard. Tarcisio Bertone, Sekretarz Stanu.

Marianów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny<sup>6</sup>, ale także jako autor kilku dzieł napisanych po łacinie, w których zawarł wskazówki i zasady ascetycznego postępowania, czyli „drogę reguł doskonałości”<sup>7</sup> dla osób różnych stanów w Kościele – nie tylko dla zakonników, ale także dla wszystkich „pobożnych śmiertelników” (*pii mortales*)<sup>8</sup> Do dzieł tych należy zbiór pt. *Inspectio cordis* (*Wejrzenie w głąb serca*) zawierający, oparte na Ewangelii, rozważania rekolekcyjne na niedziele i święta całego roku, rozważania na rekolekcje miesięczne oraz rozmyślania codzienne. Drugim dziełem ascetycznym bł. Stanisława jest napisana w latach 1671-1674 i wydana w 1675 r. w Krakowie *Mistyczna Świątynia Boża* (*Templum Dei Mysticum*)<sup>9</sup> Książka ta, której tytuł oznacza duszę chrześcijanina, dedykowana jest osobom wszelkiego stanu<sup>10</sup> Zawiera ona wskazówki na temat umartwień zewnętrznych i wewnętrznych oraz uczynków miłosierdzia wobec ciała i wobec duszy. W dwóch zbiorach rozważań o Męce Pańskiej: *Christus Patiens* i *Orator Crucifixus*<sup>11</sup> bł. o. Papczyński udziela wskazań mających dopomóc chrześcijaninowi w upodobnieniu się do Chrystusa.

---

<sup>6</sup> Błogosławiony Stanisław Papczyński założył zakon (*ordo*) o ślubach uroczystych. Zakonnicy przestrzegali w nim Reguły pt. *Norma vitae*, napisanej przez Założyciela i nosili białe habitury na znak czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. W 1909 roku bł. Jerzy Matulewicz odnowił zniszczony przez władze carskie zakon i przystosował do działania w warunkach konspiracji, przekształcając go w zgromadzenie (*congregatio*) o ślubach prostych, zatwierdzone przez Piusa X w roku 1910. Odtąd marianie nie noszą już habitów, nie mają obowiązku wspólnego odmawiania Oficjum, a ich prawem zakonnym nie jest Reguła, tylko Konstytucje.

<sup>7</sup> S. P a p c z y ń s k i, *Inspectio cordis* (dalej cyt.: IC), red. K. Krzyżanowski, Varsaviae 2000, s. 189; Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński, *Wejrzenie w głąb serca*, tł. W. Makoś, Puszcza Mariańska 2001, s. 129.

<sup>8</sup> S. P a p c z y ń s k i, *Christus Patiens* (dalej cyt.: ChP), red. K. Krzyżanowski, Varsaviae 1998, s. 3; *Chrystus cierpiący*, tł. A. Sawa, Warszawa 1690, s. 2.

<sup>9</sup> S. P a p c z y ń s k i, *Templum Dei Mysticum* (dalej cyt.: TDM), red. K. Krzyżanowski, Varsaviae 1998; O. Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński, *Mistyczna Świątynia Boża*, tł. W. Makoś, Rzym 1997, (Archiwum: Puszcza Mariańska), mps.

<sup>10</sup> Takich adresatów wskazuje autor na karcie tytułowej książki: „Opusculum cuius hominum statui maxime proficuum, et ad sermones Dedicacionis Ecclesiae summopere accomodum” – TDM, strona tytułowa.

<sup>11</sup> S. P a p c z y ń s k i, *Orator Crucifixus sive Ultima Septem Verba Domini Nostri Iesu Christi* (OC), red. K. Krzyżanowski, Varsaviae 1998; *Ukrzyżowany Mówca, czyli siedem ostatnich słów Pana naszego Jezusa Chrystusa objaśnionych w tyluż pobożnych rozważaniach przez czcigodnego ojca Jana Papczyńskiego, polskiego kapłana*, tł. R. Pietka, (Archiwum: Puszcza Mariańska), mps.

## I. CELE, MOTYWY I KIERUNKI ASCEZY

Asceza oznacza aktywne staranie i określone działania chrześcijanina podejmowane w trosce o poprawę i rozwój własnego życia duchowego. Praktyki ascetyczne są typowym postępowaniem na dwóch niższych etapach rozwoju życia duchowego – na drodze oczyszczającej i oświecającej. Trzeba jednak zaznaczyć, że doskonalenia życia duchowego „sposobem ludzkim” (*humano modo*) nie zrzucają całkowicie także osoby, które doszły już do zjednoczenia z Bogiem. Zawsze bowiem pozostaje jeszcze bieżące zmaganie się z własnymi wadami i skutkami doznanych zranień – z tym wszystkim, co człowiek czyni, chociaż wcale tego nie chce, zgodnie ze słowami św. Pawła Apostoła: „Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię zło, którego nie chcę” (Rz 7, 15.19). W człowieku pozostają rany i słabości jego natury, które są dziedzictwem grzechu pierworodnego. Każdemu zatem potrzebna jest asceza, jako droga czynnego starania o poprawę stanu duszy poprzez wysiłek własny we współpracy z łaską Bożą<sup>12</sup>. Jest to trud konieczny, oczyszczający, zadośćuczyniający, wynagradzający i pokutny. Życie w niedostatku, niewystarczalności i niewygodzie pomaga w modlitwie i w postępie duchowym. Wytwarza bowiem pewnego rodzaju napięcie, wynikające z niespełnienia i wyrzeczenia, które pobudza człowieka do dalszego dążenia do świętości, do podążania za Mistrzem. Asceza upodabnia człowieka do Chrystusa, który w taki właśnie sposób – ubogi, niewygodny i tymczasowy żył na ziemi. Ten rodzaj życia umartwionego, ogołoczonego z niepotrzebnych obciążeń i zmartwień doczesnych, życia, w którym człowiek „spala się”, „wyniszcza” i obumiera, żeby wydać owoce – pomaga w dążeniu do świętości. Jednakże wszystkie stosowane praktyki ascetyczne wtedy tylko mają sens, kiedy przyświeca im cel, jakim jest przygotowanie chrześcijanina do zjednoczenia z Bogiem.

Na temat konieczności i celowości ascezy, zwłaszcza w życiu osób konsekrowanych, nauczał Jan Paweł II w adhortacji *Vita consecrata*: „Należy także odkryć na nowo praktyki ascetyczne, typowe dla duchowej tradycji Kościoła i danego instytutu. Praktyki te były i nadal są bardzo skuteczną pomocą w dążeniu do prawdziwej świętości. Asceza – przez to, że pomaga

---

<sup>12</sup> „Asceza w tym rozumieniu jest współpracą człowieka z Bogiem nad przywracaniem człowiekowi utraconego ładu moralnego i zagwarantowania mu możliwości urzeczywistnienia zarówno pełni życia ludzkiego, jak i chrześcijańskiego” – W S ł o m k a, *Ascetyczny wymiar duchowości chrześcijańskiej*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, Lublin 1993, s. 312.

opanować i korygować skłonności ludzkiej natury zranionej przez grzech – jest niezbędnie potrzebna osobie konsekrowanej, aby mogła ona dochować wierności swemu powołaniu i iść za Jezusem drogą Krzyża” (VC 38).

Życie umartwione pomaga odnosić zwycięstwa w walce o własną świętość, a także w staraniu o Bożą przychylność i łaskę. Niejednokrotnie w tej walce sam Bóg wystawia człowieka na wielkie próby. „Dążenie do świętości wymaga zatem podjęcia duchowego zmagania. Jest to trudny wymóg, któremu nie zawsze poświęca się należną uwagę. W tradycji symbolem duchowego zmagania jest często tajemnicza walka, jaką toczy Jakub z Bogiem, aby uzyskać Jego błogosławieństwo i moc Go oglądać (por. Rz 32, 23-31). W tym wydarzeniu, sięgającym początków historii biblijnej, osoby konsekrowane mogą dostrzec symbol ascetycznego wysiłku, jaki muszą podjąć, aby rozszerzyć swe serce i otworzyć je na przyjęcie Boga i braci” (VC 38). Jan Paweł II definiuje ascezę jako „konkretny i codzienny wysiłek człowieka wspartego łaską Bożą, aby stracić swe życie dla Chrystusa, co jest jedynym sposobem, aby je zyskać, aby porzucić dawnego człowieka i przyoblec w człowieka nowego, aby przezwyciężyć w sobie to, co cielesne, by zwyciężyło to, co duchowe, aby nieustannie wznosić się od rzeczy, które są na ziemi, do tych, które są w górze, gdzie przebywa Chrystus” (RP 4).

W powyższej definicji określony został główny motyw ascezy, którym jest stracenie swego życia dla Chrystusa. Wydaje się oczywiste, że nie można tego dokonać bez miłości do Chrystusa, o czym przypomina bł. Stanisław Papczyński w swoim dziele pt. *Inspectio cordis*: „Zatem z miłości do Niego albo ofiaruj się do wykonania prac i do znoszenia przykrości, jakie ci się nadarzą [...], albo dla uczczenia tego Najświętszego Sakramentu nałóż sobie jakieś umartwienie lub też podejmij decyzję praktykowania jakiejś heroicznej cnoty, albo postanów sobie, by ze szczególną gorliwością unikać bardzo brzydkiej wady i za wszelką cenę ją wykorzeńić, lub by pozbyć się jakiegoś złego przyzwyczajenia czy znaczniejszej niedoskonałości, w którą częściej popadasz, a która najbardziej nie podoba się oczom Boskiego Majestatu i w istocie przynosi ci niemałą szkodę. Uczynź to, abyś odtąd na ołtarzu serca mógł wreszcie składać najczystsze kadzidło świętych swoich uczynków Najpotężniejszemu, Najhojniejszemu i Najłaskawszemu Panu Zastępów i Mocy” (IC 173). W innym miejscu tego dzieła Założyciel Zgromadzenia Marianów dowodzi, że dla mężnego znoszenia biernych oczyszczeń zmysłów, jak również dla dobrowolnego podejmowania praktyk ascetycznych nie może być innej racji, jak tylko miłość do Chrystusa: „Ucz się stąd, że według miary cierpień bywają udzielane pociechy i im kto z miłości dla Chrystusa więcej na świecie mężnie wycierpi przeciwności, prześladowań i rozmaitych nie-

szczęść, tym większą zostanie obdarzony pełnią radości i wiecznotrwałej pociechy w nieśmiertelnym Królestwie. Stąd też wyciągnij wniosek, że powinniśmy umartwiać nasze ciało, aby mogło chwalebniej zmartwychwstać, gdyż jak Zbawiciel powiedział w przypowieści: «Jeśli ziarno pszeniczne wpadłszy w ziemię, nie obumrze, nie przyniesie żadnego owocu» (por. J 12, 24-25)” (IC 184).

Teologowie rozróżniają zwykle dwa główne kierunki ascezy chrześcijańskiej. Pierwszy kierunek to asceza negatywna polegająca na walce z wadami i grzechami<sup>13</sup>, koncentrująca się na opanowaniu skłonności do zła<sup>14</sup>. Drugim kierunkiem jest asceza pozytywna, która „wychodzi naprzeciw trudnościom i pokusom, rozwijając przede wszystkim działanie na rzecz bliźnich, a więc wyrażająca się w postawie służby”<sup>15</sup>. W sensie pozytywnym asceza nie jest walką z czymś czy przeciwko czemuśkolwiek, ale walką o coś. Według ks. Waleriana Słomki jest ona „walką o urzeczywistnienie pełni człowieczeństwa, aż na miarę powołania w Jezusie Chrystusie”<sup>16</sup>. Do ascezy o. Papczyński zalicza także pokorne znoszenie dopuszczonych przez Boga utrapień, przeciwności i nieszczęść (por. IC 178; 184). Praktykę tę, rozwijającą w człowieku potrzebne cnoty, współcześni teologowie nazywają ascezą bierną, która polega na przyjmowaniu różnych ograniczeń w życiu, cierpień, chorób, strat itp. oraz na składaniu z nich duchowych ofiar<sup>17</sup>. Akcentując działanie Boga w tego typu doświadczeniach św. Jan od Krzyża określa je jako bierne oczyszczenia zmysłów, a sposób przyjmowania ich przez człowieka nazywa bierną nocą zmysłów, „w której dusza umacnia się i utwierdza w cnotach”<sup>18</sup>.

Błogosławiony Stanisław Papczyński wyjaśnia różnicę między ascezą negatywną polegającą na unikaniu wad i ascezą pozytywną polegającą na świadomym praktykowaniu cnót przeciwnych wadom i na zastępowaniu tych wad określonymi cnotami. Ukazuje także cel ascezy, którym jest „przyobleczenie

<sup>13</sup> Por. S ł o m k a, *Ascetyczny wymiar duchowości chrześcijańskiej*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, s. 314.

<sup>14</sup> Por. M. C h m i e l e w s k i, *Vademecum duchowości katolickiej*, Lublin 2004, s. 197.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> S ł o m k a, *Ascetyczny wymiar duchowości chrześcijańskiej*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, s. 314.

<sup>17</sup> Por. tamże; por. C h m i e l e w s k i, *Vademecum duchowości katolickiej*, s. 198.

<sup>18</sup> Św. J a n o d K r z y ż a, *Droga na Górę Karmel*, I. 1; I. 13; t e n ż e, *Noc ciemna*, I. 1; por. E. M a t u l e w i c z, *Świętość chrześcijanina według bł. Jerzego Matulewicza*, Warszawa–Lublin 2003, s. 136-144.

nowego człowieka” i doświadczenie zjednoczenia ze Zbawicielem: „Weź pod uwagę to, że skoro przy pomocy Bożej otrzymałeś dla swej duszy zdrowie, powinieneś iść już inną drogą, by znowu nie wpaść pomiędzy bardzo okrutnych zbójców, jak świat, ciało i towarzyszące im piekło. [...] Unikaj więc pychy, by nie utracić pokory; unikaj powiewów próżnej chwały, by nie wpaść na bardzo niebezpieczne skały wielu nikczemności; unikaj obżarstwa, by nie popaść w rozwiązłość; unikaj kłótni, by nie zranić miłości; unikaj próżnowania, by nie stać się poduszką diabła; unikaj wszelkiego rozluźnienia, by nie pójść na potępienie. Przedtem grzeszyłeś nieposłuszeństwem, teraz posłuszeństwem odzyskaj utracone wieńce; folgowałeś duchowi i dałeś mu się rozproszyc przez wielomówstwo, skup się znowu przez milczenie; z powodu pychy pozbawiłeś się łaski Bożej, zatroszcz się, aby ją z powrotem odzyskać przez pokorę; utraciłeś niebo przez lenistwo, odzyskaj je pracą, pobożnością i praktykowaniem cnót; oblecz się w innego człowieka, by już jako odmieniony doświadczyć Zbawiciela ludzi, który na ile więcej się na ciebie gniewał za grzechy, na tyle dzięki twojej pokucie stanie się dla ciebie łaskawszy, bardziej oddany i przyjacielski” (IC 172).

Porzucanie „starego człowieka” prowadzi – jak naucza o. Papczyński – do „przyobleczenia się w Chrystusa” i zjednoczenia z Nim przez miłość: „Dawniej oziębły próżnowałeś, teraz, rozplomieniony ogniem miłości masz za zadanie przysparzać dobra wszystkim, a najwięcej domownikom wiary [por. Ga 6, 10]. Wyzuj się więc ze starego człowieka, niedoskonałego, gwałtownika, a przyoblecz w Jezusa Chrystusa. Czyż nie wypada ci przekształcić się w Tego, którego przyjąłeś?” (IC 101).

## II. ASCEZA NEGATYWNA

Asceza negatywna polega na praktykowaniu umartwień i wyrzeczeń, które według terminologii św. Jana od Krzyża nazywane są czynnymi oczyszczeniami zmysłów i ducha lub inaczej nocą czynną zmysłów<sup>19</sup> i nocą czynną ducha<sup>20</sup> Według o. Papczyńskiego ten rodzaj ascezy wymaga „wyzucia się” ze wszystkiego, co przeszkadza człowiekowi w zjednoczeniu z Bogiem, od-

<sup>19</sup> Por. św. J a n o d K r z y ż a, *Droga na Górę Karmel*, I.

<sup>20</sup> Por. *Droga na Górę Karmel*, II-III.

rzucenia i pozbawiania siebie tego, co stanowi przeszkodę na drodze do świętości albo jest okazją do grzechu. Niejednokrotnie asceza negatywna wymaga wręcz fizycznego „odcięcia się” od niektórych rzeczy i osób. Wydawać by się mogło, że tego rodzaju praktyki znane od najdawniejszych czasów, dzisiaj powinny być już całkowicie zarzucone jako być może niezgodne z duchem czasu i z nowoczesnym wychowaniem człowieka. Jednakże, pamiętając, że tego rodzaju ascezę zalecał sam Jezus („Jeśli prawa twoja ręka jest ci powodem do grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie” – Mt 5, 30), nie możemy przecież uznać, że Jego słowa zawarte w Ewangelii nas już nie dotyczą i że straciły swoją aktualność. Podczas walki z grzechem i pokusami radykalne „odcięcie” od rzeczy, osób, miejsc i różnych okoliczności, które powodują duchową szkodę, okazuje się często bardzo pomocną i skuteczną metodą.

Pierwszym rodzajem wyrzeczenia, jaki zaleca o. Papczyński, jest „ucieczka” od grzechu. Błogosławiony namawia do tego, aby nie ociągać się z nawróceniem, lecz jak najszybciej przyjść z ufnością do Ojca i do Chrystusa: „Dlaczego więc odkładasz swoją poprawę, gdy wiesz, że dlatego sąd i kara zostały nad tobą zawieszony, abyś się poprawił? Nigdzie i nigdy nie trzeba się tak śpieszyć, jak w ucieczce od grzechu i w podjęciu poprawy”<sup>21</sup> „Powrót więc, powrót do swego Ojca! Dlaczego podróżujesz po dalekim kraju namiętności, wyobcowany z uczuć miłości do Najwyższego Dobra? Idź do Ojca! Woła cię Chrystus, udaj się do Niego!”<sup>22</sup> „Jeśli się lękasz, żeś grzesznik, pamiętaj, że Jezus przyszedł po to, by zbawić grzesznika”<sup>23</sup>

Walkę należy wydać także małym grzechom, które gdy zostaną zlekceważone, staną się bramą dla ciężkich upadków, dlatego bł. Stanisław przestrzega: „strzeż się małych niedoskonałości, aby zamknąć dostęp większym grzechom, lub jeśli się już rozpanoszyły, pousuwaj je, by zachować swe serce czyste i bardzo czystą duszę, i sprawić, że dla dobra swego zbawienia nie dopuścisz się w przyszłości większych występków. Tak bowiem zwykł postępować zły duch z ludźmi uduchowionymi, że nie od razu poprzez ciężkie grzechy zarzuca na nich sieci, bo się ich brzydzą. Czyni to przez małe niedociągnięcia, co do których wie co począć, aby je zlekceważyli, i wtedy doprowadza ich nawet do najcięższych upadków. Proś niebieską Mądrość, gdy Ją przyjmiesz, by udzieliła ci mądrości, abyś dzięki niej był w stanie unikać tych podstępów złego ducha” (IC 22).

<sup>21</sup> P a p c z y ń s k i, *Duchowe wskazania*, s. 20-21.

<sup>22</sup> Tamże, s. 21.

<sup>23</sup> Tamże, s. 24.

Ojciec Papczyński zaleca radykalne usuwanie wad i złych nawyków, aby się nie krzewiły<sup>24</sup>. Przeszkodę w postępie duchowym stanowi nieuporządkowana miłość własna i przywiązanie do własnej woli, dlatego zaleca: „Ty, stąd ucz się wyzuwać z niezdrowej miłości własnej, własnej woli, ze swojego sądenia. Jednocześnie zaś na wszelki sposób uwalniaj się i wyzbywaj złych nałogów” (IC 181). Wskazania o. Papczyńskiego dotyczące oczyszczenia woli podobne są do wskazówek, jakich św. Jan od Krzyża udziela siostrze Marii Magdalenie z Kordoby: „Podobnie jak ci, którzy usilnie pragną posiadać skarby ukryte w roli (por. Mt 13, 44), dla nabycia takiej roli wielu rzeczy wyzbywają się i wydają, a niekiedy lepszą rolę zamieniają na bogatszą, tak i ty, duszo moja, jeśli chcesz uzyskać skarby ukryte w roli Najświętszej Eucharystii, musisz wszystko co masz sprzedać, jak poleca to święty Doktor: «Opuść wszystko, a znajdziesz wszystko»”<sup>25</sup> (IC 128). „Musisz się wyzuć z miłości własnej, jeżeli chcesz zapłonąć miłością Boską, musisz opuścić własną wolę, jeśli chcesz pełnić wolę Bożą. Wreszcie koniecznie wyrzeknij się samego siebie, jeśli pragniesz posiąść nieoszacowany skarb nieba, całego Chrystusa. [...] Rozważ, że natura ludzka spontanicznie skłania się do tego, co słodkie i miękkie, a unika tego, co twarde i gorzkie. Trzeba jednak zaprowadzić ją tam, dokąd ona wzbrania się iść, zmuszać do tego, czego nie chce znosić. [...] Ty za przykładem Chrystusa uciekaj od tego, co przyjemne, a miej upodobanie w tym, co trudne, unikaj próżnowania, a staraj się pracować, gardź przyjemnościami, a bierz w ramiona krzyż. Opływanie w przyjemności będzie miało miejsce w przyszłym życiu, a nie teraz. Zasadą prawdziwego naśladowcy Chrystusa jest to, by nie w pomyślności, ale w przeciwnościach mówić: «Dobrze, że tu jesteśmy» (Mt 17, 4)” (IC 130)<sup>26</sup>

<sup>24</sup> „Czy słyszysz, co się stało z Synem Bożym po ośmiu dniach? Został obrzezany. O ty szczęśliwco! Zbawiciel już na początku jeszcze będąc dzieckiem już za ciebie roni swoją krew! A ty nie odcinasz swoich wad? Chcesz, żeby się krzewiły? Nie panujesz nad namiętnościami, bo za mało się o to starasz. Wzbranasz się zadać gwałt swoim nawykom. Jesteś już w tak zaawansowanym wieku, a nie chcesz poskromić swej popędliwości, a Jezus w ósmym dniu poddaje się pod kamienny nóż. Wstydz się swej opieszalności. Dlaczego nie biegiesz do Najłaskawszego Dziecięcia i nie wypraszasz od Niego siły, i odwagi opierania się namiętnościom i nie prosisz Go gorąco, aby natychmiast odciął w tobie to, co Mu się nie podoba” (IC 96).

<sup>25</sup> T o m a s z à K e m p i s, *O naśladowaniu Chrystusa*, III. 32.1; por. św. J a n o d K r z y ż a, *Góra Karmel czyli Góra doskonałości*, w: św. Jan od Krzyża, *Dzieła*, tł. B. Smyrak, Kraków 1995<sup>5</sup>, s. 135-136.

<sup>26</sup> *W drodze do domu Ojca*, Antologia pism o. Stanisława od Jezusa Maryi Papczyńskiego, red. i tł. W Makoś, Warszawa–Stockbridge 2002, s. 28; por. św. J a n o d K r z y ż a, *Słowa światła i miłości*, tł. B. Smyrak, Kraków 1994<sup>4</sup>, s. 52-54.



Zakonnikom zalecał o. Papczyński radykalne wyrzeczenie bogactw i uciech tego świata: „Rozważ, że dla mających zamiar pójść za Chrystusem, największą przeszkodą są bogactwa, przyjaciele, i to wszystko, co się kocha poza Bogiem. [...] Podobnie jak bagaże obciążają podróżnych i spowalniają podróż, tak samo i dobra doczesne, świeckie żarty i umiłowanie świata bardzo obciążają idących za Chrystusem i nie pozwalają Go osiągnąć” (IC 131). Doradza zakonnikom, aby unikali „tego, co rozprasza ducha, co nie jednoczy z Bogiem, lub co zmysłom nie pozwala nieprzerwanie odpoczywać pod piórami Jego woli, jak kurczętom pod skrzydłami kwoki. Jeżeli nie będziesz stroił od próżnej gadaniny i zarówno od wszelkiej, niepotrzebnej rozmowy, jak też niepożytecznej lektury; jeśli nie będziesz wyrzekał się tak oglądania, jak przysłuchiwania się i wędrowania dla ciekawości; jeżeli nie będziesz wyrzekał się zgiełku kupowania i sprzedawania, co w najwyższym stopniu powoduje roztargnienie, a to znowu spustoszenie; jeśli wreszcie nie będziesz wyzbywał się tego wszystkiego, co zwykło przeszkadzać w modlitwie i odwozić twą myśl od Boga, ty też nie unikniesz spustoszenia. [...] Cóż ci przyjdzie z tego, że na zewnątrz będziesz udawał zakonnika, a wewnątrz będziesz gorszy od najgorszych światowców” (IC 146).

Założyciel Zgromadzenia Księży Marianów w dziele *Templum Dei Mysticum* dzieli umartwienia na wewnętrzne i zewnętrzne. Umartwienia wewnętrzne mają za zadanie oczyszczenie wewnętrznych władz człowieka, do których o. Papczyński zalicza rozum, wolę i wyobraźnię: „Zatem, wewnętrzne umartwienie (że użyję powszechnie stosowanego określenia) polega na panowaniu nad naszą wolą, sądem i wyobraźnią” (TDM 45). Na temat umartwienia umysłu o. Papczyński miał własne zdanie i nie zgadzał się z zaleceniami Filipa Nereusza (1515-1595), założyciela oratorianów (filipinów), aby rezygnować z własnego sądu, nawet wtedy, gdy jest on słuszny: „Jest to cnotą nadzwyczajną i rzadko spotykaną, by pozwolić pokonać się komuś, mając już zwycięstwo w swoim ręku. Nie chcę jednak, by ktokolwiek milczał tam, gdzie koniecznie powinien mówić, ani też by ustępował wtedy, kiedy powinien zwyciężyć, zwłaszcza jeśli jest szerzone czy bronione zdanie niebezpieczne, czy mniej prawdopodobna doktryna, albo owszem, już odrzucona. Od takich rozmów ja sam pragnę uciec jak najdalej i wolę nie brać w nich nigdy udziału; jeśli jednak byłbym obecny, nie uchyliłbym się od walki i obrony prawdy” (TDM 54-55).

W zakresie umartwienia woli bł. o. Papczyński zaleca: „Ty natomiast, obejmując krzyż i rezygnując ze swej woli, naśladowaj czy to Abrahama z Izaakiem, czy też Jezusa” (IC 141). „Rozważ, że twoimi przeciwnikami są te wszystkie rzeczy, które przeciwstawiają się twej woli i wydają się jako bar-

dzo złe i trudne do wykonania, chociaż faktycznie są bardzo dobre. Wobec tego jest rzeczą słuszną, abyś szybko na nie się zgodził, podjął je bez zwłoki, bez szemrania i opierania się, i abyś doprowadził do bardzo doskonałego ich wypełnienia. W jakiej bowiem cnotcie mógłbyś się udoskonalić, gdybyś tylko w tych rzeczach z radością się ćwiczył, które zgadzają się z twoim upodobaniem? Tymczasem jeśli chcesz być bohaterem, powinienesz naśladować heroiczne czyny przyjętego teraz przez siebie Zbawiciela, jak uzgadnianie z Bogiem swej woli, rezygnacja z własnej woli i zaparcie się siebie. Szukaj więc okazji do rezygnacji ze swego własnego zdania. Ponieważ tak wiele ofiar z własnej woli składasz piekłu, złóż zaraz Niebu, choć z opóźnieniem, tylko jedną jedynie świętą ofiarę, całą swą wolę” (IC 67). Zalecane przez o. Papczyńskiego umartwienie woli nie jest już tylko działaniem negatywnym polegającym na wyrzeczeniu się własnej woli, ale przede wszystkim nastawieniem na przyjmowanie woli Bożej: „Wolą kieruje się najlepiej i w sposób najświętszy wtedy, kiedy się ją doprowadza do przyjęcia tego, co jest zgodne z wolą Bożą, a co zostało wyrażone czy to na piśmie, czy też jest natchnione i nie sprzeciwia się prawom Bożym, mianowicie, naturalnym, kościelnym i własnym danego państwa” (TDM 45).

Także umartwienie wyobraźni nie powinno być – według bł. Stanisława – walką z obrazami, które się w niej uporczywie pojawiają, a raczej na odwracaniu uwagi od szkodliwych wyobrażeń i skierowaniu rozumu na przedmiot wartościowy: „Powinienesz wreszcie umartwiać i powściągać wyobraźnię wtedy, kiedy będą ci do niej napływały nieprzyzwoite obrazy. Owszem, wszędzie trzeba zwracać uwagę na tego bardzo nieokiełznanego rumaka, bo wszędzie jest z nami. Gdybyś jednak nie chciał go tak ujarzmiać, żeby nie uszkodził mózgu lub głowy, czego nie doradzam, wtedy nie zwracając uwagi na natręctwa wyobraźni, czyń wytrwale przynajmniej to, co powinienesz czynić, aż ta nawyknie ulegać rozumowi” (TDM 56).

Do umartwień wewnętrznych należy także opanowanie namiętności. Według o. Papczyńskiego należy porządkować namiętności, a nie walczyć z nimi. Nieuporządkowane namiętności bł. Stanisław nazywa „nie pochodzącymi od Ducha Świętego złodziejami i rozbójnikami” (por. J 10, 1), zaliczając do nich „wszelkie złe pożądliwości ciała, chęci zemsty, wyrządzania krzywdy, niesprawiedliwego oskarżania, wyrządzania drugiemu szkody, prześladowania bliźniego (także pod pretekstem słusznego oskarżania czy swego rodzaju gorliwości), rezygnowania z cnoty, niedotrzymywania dobrych postanowień, porzucania drogi Bożej, wreszcie nienawiści, zawiści, zazdrości, pychy i uporu. Ponieważ one nie wchodzą przez bramę, Chrystus napiętnował je nazwą złodziei i mianem rozbójników. Kradną bowiem duszom Królestwo Boże i za-

bijają je jako rozbójnicy” (IC 61). Jednakże opanowywanie tych „złodziei i rozbójników” powinno odbywać się w sposób rozumny: „Swoje namiętności pokonuj raczej – powiadam – w sposób rozumny, niż miałbyś zostać przez nie zwyciężony, gdyż Chrystus, którego przyjąłeś, przyjdzie ci z pomocą” (IC 61). W dziele *Templum Dei Mysticum* o. Papczyński wyjaśnia jak należy to czynić: „Pozwalam ci abyś się gniewał, ale bez grzechu, abyś się radował, ale w Panu, abyś się smucił, ale dlatego, że czasem obraziłeś Boga, Najwyższe Dobro, albo bliźniego; abyś żył nadzieją, ale osiągnięcia Królestwa Niebieskiego, abyś pogrążał się w smutkach, lecz pokutując za popełnione złe uczynki, lub opuszczone dobre, abyś się bał, ale tylko Boga, jak syn ojca, abyś kochał, lecz jedynie tegoż samego Boga, lub ze względu na Niego bliźniego, a jeszcze więcej nieprzyjaciela” (TDM 59). Zatem nie walka z uczuciami, ale zamiana złego przedmiotu na dobry spowoduje uporządkowanie namiętności i poddanie ich rozumowi.

Na temat umartwień zewnętrznych bł. o. Papczyński pisze w dziele *Inspectio cordis*: „Poskramiaj więc oczy, język, ręce i nogi skore do złego, łakomstwo i panuj tak nad skłonnością do gniewu, jak też żądzą cielesną oraz z dnia na dzień postępuj w różnego rodzaju umartwieniu, bo tylko ono chroni duszę od śmierci” (IC 87). Także w *Mistycznej Świątyni Bożej* przypomina: „Nie zaniedbuj też umartwienia zewnętrznego, bo jest ono zbawienne i bardzo pożyteczne. Cóż bowiem jest pożyteczniejsze dla człowieka, czy to dla jego wiecznej chwały, czy dla zbudowania bliźnich, nad pilne i roztropne staranie, aby każdy zmysł spełniał swoje zadanie” (TDM 56). Ojciec Papczyński radzi, aby utrzymywać wzrok w obrębie swojego ciała, nie wyciągać rąk do rzeczy niedozwolonych, nie przebierać miary w jedzeniu i picciu pod względem ilości i wyszukanego smaku. Zaleca także umartwienie słuchu: „unikaj złych rozmów, psujących dobre obyczaje i jakbyś był głuchy, pomijaj pochlebstwa, szemrania, donosy, oszczerstwa, niesłuszne oskarżenia, próżne skargi, szyderstwa, nagany i tym podobne potworności. Kto bowiem z chrześcijan ścierpi rzeczy sprośne i plugawe, choćby nawet tylko miał ich słuchać? O powonieniu, nic nie mówię. Mam nadzieję, że może nie starasz się usilnie o balsamy, perfumy, pudry, różne szminki i inne kremy; że natomiast usiłujesz być dobrym zapachem Chrystusa” (TDM 57).

Założyciel marianów nie pogardza jednak ani ciałem, ani zmysłami cielesnymi, które nazywa „sługami duszy”, doceniając ich naturalne dobro. Dotyk i ręce, kiedy spełniają właściwe sobie funkcje, takie jak praca, ochrona, wertowanie dobrych ksiąg, pisanie, rozdawanie jałmużny, robienie znaku krzyża, przyczyniają się do umocnienia i upiększenia duszy (por. TDM 110-

112 )<sup>27</sup> „Dotyk jest więc bardzo pożytecznym i bardzo potrzebnym sługą Świątyni Mistycznej, byleby tylko wystrzegął się dotykania tego, czego nie należy dotykać”<sup>28</sup> Smak będzie dobrze służył rozumowi, jeśli człowiek będzie unikał obfitych i wyszukanych posiłków. Jednak o. Papczyński zaleca unikanie przesady w stosowaniu tego umartwienia: „Nie nalegam, byś miał przyzwyczajać się do chleba twardego i chropowatego lub żebyś go dla pozbawienia smaku posypywał popiołem, (choć czynili tak w największej świątobliwości niektórzy święci). Nie chcę też, aby twój miód był zmieszany z żółcią, a serce, by miało być przepelnione goryczą, chyba, że Bóg cię do tego pobudzi i w tym wspomógł. Ale to zaś śmiało polecam, abys raczej nie delectował się tymi darami, zanim nie wyrazisz wdzięczności i miłości do Tego, który ci daje pokarm i napój w odpowiednim czasie. Nie żyjesz po to, aby jeść, ale jesz po to, aby żyć, nie dla przyjemności samego jedzenia, lecz dla skorzystania z darów Bożych, pamiętając jednak o wstrzemięźliwości i postach Chrystusa”<sup>29</sup>

Najsilniejszym zmysłem człowieka jest wzrok. Oczy nazywa o. Papczyński drzwiami duszy – mistycznej świątyni Bożej, podając następnie przykłady upadków człowieka z powodu pożądlivego patrzenia. Ewa ujrzała owoc „rozkoszny dla oczu” (Rdz 3, 6). Dawid pożądlive patrzył na kobietę (por. Mt 5, 28) Batszebę, która była żoną Uriasza i doprowadziło go to do zbrodni (por. 2 Sm 1, 3)<sup>30</sup> Należy zatem strzec swojego spojrzenia. „Rzeczywiście bowiem grzeszy się nieustannie tam, gdzie te drzwi świątyni Mistycznej są wciąż szeroko otwarte i wszędzie dla wszystkich dostępne” (TDM 118). Błogosławiony podaje przykład umartwienia wzroku, jakie praktykował św. Piotr z Alkantary OFM (1499-1562), „który przez czterdzieści lat nie spojrzął ani na mężczyzn, ani na kobiety. Na pewno ci, którzy wiedzą, że «śmierć wchodzi do duszy przez oczy» zawieszają przy nich tysiące rygli” (TDM 120).

Uszy są – według o. Papczyńskiego – oknami mistycznej świątyni. Założyciel Zgromadzenia Marianów przestrzega, aby „unikać również pogawędek, zwłaszcza w domu Bożym, a szczególnie podczas kazania. Dodam ponadto, że nie powinniśmy nastawiać uszu na kwestie sporne i dyskusje, które tylko ranią uszy, a nie przynoszą ani pożytku, ani świętości. Jeszcze bardziej nale-

<sup>27</sup> Por. *W drodze do domu Ojca*, s. 33-34.

<sup>28</sup> Tamże, s. 34.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Por. tamże, s. 37.

ży unikać rozmów, a także lektur, które nie tylko nie przynoszą żadnego pożytku, ale w najwyższym stopniu wyrządzają szkodę” (TDM 124).

W kwestii stosowania dotkliwych umartwień cielesnych, polegających na postach i na zadawaniu bólu, o. Papczyński jest zdecydowanym zwolennikiem tych praktyk, uważając, że w ten sposób można poddać ciało pod panowanie władz duchowych. Zwraca jednak uwagę, że celem pokut cielesnych nie jest tylko osiągnięcie wspomnianego wyżej uporządkowania, ale przede wszystkim ofiarowanie całego człowieka Bogu: „W żadnym razie nie należy zaniedbywać umartwienia ciała, stosując je aż do granic wytrzymałości. Owszem, należy surowiej traktować ciało, kiedy zuchwale się opiera, by ten osioł stał się całkowicie uległy rozumowi. Jeśli więc dla koniecznego ujarzżenia ciała ogólnie praktykowane posty wydają ci się niewystarczające, podejmij swoje własne; dodaj też biczowania, sypianie na ziemi, czuwania, prace ręczne i tak długo fatyguj tę nieokiełznaną bestię, dopóki się nie uspokoi i nie będzie stale całkowicie gotowa na skinienie ducha. Wielu radzi, i niekiedy nie bez racji, że należy tu mieć wzgląd na zdrowie. Chociaż nie jestem z nimi różnego zdania, jednak zawsze będę wołał, abyś tak nie pobłażał ciału, iżbyś miał zatracić duszę, lecz żebyś i jedno i drugie złożył w ofierze Bogu” (TDM 58).

W dzisiejszych czasach nie są już dozwolone biczowania i inne dotkliwe umartwienia cielesne. W Zgromadzeniu Księży Marianów tego rodzaju surowe pokuty zniósł Odnowiciel Instytutu bł. Jerzy Matulewicz (1871-1927), który jednak wobec siebie stosował jeszcze umartwienia cielesne w postaci biczowania dyscypliną dwa razy w tygodniu, mimo iż przez całe swoje życie musiał cierpliwie znosić fizyczne cierpienia, spowodowane gruźlicą kości i nośzeniem ciężkiego ortopedycznego aparatu.

### III. ASCEZA POZYTYWNA

Asceza w sensie pozytywnym polega na rozwijaniu cnót – zwłaszcza tych, które są przeciwne zaobserwowanym u siebie wadom. Błogosławiony o. Stanisław zwraca uwagę, że sam Chrystus wskazywał taki właśnie sposób zwyciężania zła przez zastępowanie go określonym dobrem. Ojciec Papczyński zalecał naśladowanie metody, która polega na rozeznawaniu wady lub grzechu i niekoncentrowaniu uwagi na nich, lecz na środku leczniczym, jakim jest ćwiczenie się w cnocie, stanowiącej przeciwieństwo tej wady: „Rozważ, jak dobremu i miłościwemu służysz Panu, który gdy gani błędy, zaraz podaje

sposób ich naprawienia. Oto bowiem ganił Apostołów za niedowiarstwo i zatwardziałość serca, a zaraz po tym mówi? «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu» (Mk 16, 15). To tak jakby powiedział: «Zgrzeszyliście niedowiarstwem, za popełniony grzech wynagrodźcie wiarą, głosząc Mnie i moją zbawczą naukę całemu światu. Zawiniliście zatwardziałością serca, zaraz idźcie i kruszcie ludzkie serca, a ich zatwardziałość rozbijajcie młotem Ewangelii». To właśnie znaczy usunąć wadę i zaraz wskazać środek zaradczy, to znaczy rozeznaczyć chorobę i natychmiast zaaplikować lekarstwo. Ty też tak postępuj wobec samego siebie i z innymi. Gdy dostrzeżesz swoje lub czyjeś niedoskonałości i zganisz je, zaraz wskaż i zastosuj odpowiedni środek do ich usunięcia, to znaczy, ukaż odpowiednie cnoty dla ich zrównoważenia. Naśladuj pod tym względem Chrystusa Pana, naśladuj dobrych lekarzy, którzy bezinteresownie określają chorobę, a może też dostarczają jednocześnie lekarstwo choremu” (IC 119).

Praktykowanie określonych cnót nie może być jednak celem samym w sobie, ale powinno – jak naucza bł. o. Papczyński – wyływać z czystej miłości do Boga: „Dlatego jest rzeczą słuszną, abyś ty też z czystej miłości ku Bogu spełniał wszystkie dobre czyny, znosił wszystko co jest trudne, jak to czynił czczony dzisiaj Apostoł, którego na trudy bez miary, na cierpienia i śmierć uzdalniała i wiodła jedynie tylko Boża miłość” (IC 152).

Założyciel Zgromadzenia Marianów zaleca zakonnikom robienie rachunku sumienia z cnót. Do tych cnót, o które szczególnie należy się starać, i którym o. Papczyński poświęcił osobne rozważania, należą m.in. posłuszeństwo, czystość, ubóstwo, miłość (*charitas*), pokora, umiarkowanie, roztropność i pozostałe cnoty doskonałości zakonnej<sup>31</sup>, wśród których ważne jest „rzetelne przestrzeganie reguł. Dlatego też, gdy ktoś układa swe życie poza regułą, znajduje się poza drogą doskonałości, jest bliżej piekła, niż nieba. Niech więc twoją niewzruszoną zasadą będzie to, że w życiu nie ma dla ciebie nic bardziej świętego jak zachowywanie przykazań Boskich i przepisów zakonnych, bo na tyle postąpisz w Boskiej miłości, na ile będziesz przestrzegał reguł” (IC 153).

Cnotami najważniejszymi w życiu zakonnym są te, które stanowią przedmiot ślubów. „O trzykroć szczęśliwi zakonnicy, którym Pan odjął te przeszkody do zbawienia przez ślub czystości, ubóstwa i posłuszeństwa” (IC 63). Ojciec Papczyński naucza, „że ten też jest ubogim i cieszy się błogosławieństwem ubóstwa, kto posiadając wiele rzeczy, nie ma do nich emocjonalnego

---

<sup>31</sup> Por. P a p c z y ń s k i, *Wejrzenie w głąb serca*, s. 302-362.

przywiązania, uważa je za dobra przechodnie, dane mu do hojnego przekazywania bardziej potrzebującym. Ty jednak wstępuj w ślady Apostołów, którzy, wyruszając w różne strony świata, mieli polecenie, aby się obywali nawet bez laski i torby podróźnej. Praktykując skrajne ubóstwo, nie obawiaj się, że ci czegoś zabraknie, gdyż – jak powiada ów znany autor [Kasjan] «Goły mnich jest panem całego świata»” (IC 138).

Wielką cnotą jest posłuszeństwo zakonne. Ojciec Papczyński naucza, że „do złęgo ducha należy sprzeciwianie się woli przełożonych, a czymś dobrym posłuszeństwo każdemu z nich, nawet najniższemu” (IC 146). „Mój Jezu, wpatrując się w Twój przykład, uznaję wartość i konieczność cnoty posłuszeństwa. Było bowiem konieczne, aby był posłuszny rodzicom Ten, który później miał być posłuszny swym katom i któremu cały świat miał zostać poddany. [...] Posłuszeństwo jest bowiem prawdziwym świadectwem i dowodem wszelkiej świętości” (IC 15).

Trzecią ważną cnotą zakonną jest czystość, dla pozyskania której należy usuwać drobne niedoskonałości (por. IC 43): „Zastanów się nad tym, czy zastosowałaś środki służące do ochrony tej cnoty. Czy trzymałaś na uwięzi swe oko, czy powściągałaś rękę, czy dbałaś o to, aby myśl była nieskazitelna i czysta, czy wstrzymywałaś się od miękkich szat, wyszukanego pokarmu, próżnowania, które są rabusiami czystości, i czy unikałaś nieprzyzwoitej lektury. Choć to wszystko powinno być ci obce, jako osobie zakonnej, niemniej jednak jeśli czytałaś, słuchałaś i z innych podobnych przyczyn w jakiś sposób zorientowałaś się, że te różne okazje mogą prowadzić do popadnięcia w głęboką przepaść, to przebadaj się pod kątem tych rzeczy, które stanowią wielkie zagrożenie czystości twej duszy” (IC 163).

Fundamentem wszystkich cnót jest – według o. Papczyńskiego – pokora: „Wyznaję więc najmądrzejszy Zbawicielu, że pokora jest drabiną do nieba, drzwiami do życia, bramą do raj, fundamentem cnót, wreszcie skrzydłami, przy pomocy których od rzeczy ziemskich wzbijamy się wzwyż. I im bardziej się zniżamy, tym wyżej się na nich wznosimy. Lecz obym szedł za tym i objął z miłością to, co uznaję jako dobre, i wyznaję, że jest zbawienne” (IC 82). Na podstawie nauczania św. Teresy od Jezusa bł. Stanisław stwierdza, że pokora to prawda o człowieku<sup>32</sup>, polegająca „na otwartym, jasnym,

---

<sup>32</sup> Por. „Bóg jest Prawdą najwyższą, a pokora niczym innym nie jest, jeno chodzeniem w prawdzie. Nie ma zaś prawdy większej nad tę, że sami z siebie nic nie mamy dobrego, że nasza jest tylko nędza i nicość” – św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna*, VI, 10, 7, w: św. Teresa od Jezusa, *Dzieła*, t. II, tł. H. P. Kossowski, Kraków 1987<sup>3</sup>, s. 404.

prawdziwym i szczerym duchu oraz na podobnych czynach” (IC 167). Zaleca naśladowanie „najpokorniejszego Odkupiciela w świętej cnotie pokory. Teraz więc zacznij wznosić budynek swej doskonałości od tej cnoty, jako fundamentu wszystkich innych cnót, abyś budując w powietrzu, nawet nikłym podmuchem pychy czy próżnej chwały nie został strącony, abyś nie zawałił się i nie zginął” (IC 167). Za pomocą pokory można zwalczyć pychę, czyli „wadliwe wynoszenie się, które, gardząc niższymi, usiłuje i pragnie postawić siebie przed wyższymi i równymi. Ona zaś jest tak ukryta, że niekiedy wcale nie zauważasz, że posiadasz tę wadę” (IC 167).

Dla wyćwiczenia się w cnotie pokory bł. o. Papczyński zaleca: „Zrób więc sobie postanowienia co do praktykowania pokory. Jak to zostało już powiedziane, polega ona na zachowywaniu milczenia, unikaniu chęłpienia się swoją uczonością, noszeniu pośledniejszego odzienia, przyjmowaniu bardziej pospolitych obowiązków i na bardzo ochoczym okazywaniu każdemu, komu należy, uległości. Polega ona też na tym, byś się uważał za najbardziej godnego kary piekielnej z powodu swych występków, i to nie tylko popełnionych ustami, ale i dowiedzionych faktami; byś się uważał za godnego największych cierpień, zmartwień i ucisków.[...] Proś na koniec, aby pokornym uczynił cię Ten, który jedynie może to uczynić, Ten, który «Strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych» (Łk 1, 52)” (IC 168).

Cnotą wielce pożądaną, i to nie tylko w życiu zakonnym, jest umiarkowanie nazywane także przez o. Papczyńskiego skromnością lub powściągliwością. Wylicza on zalety tej cnoty, która „ujarzmia oczy, [...], każe trzymać ręce przy sobie, [...] panuje nad sercem i kieruje nim według reguł roztropności, [...] kreśli nogom pewne ograniczenia, [...] jest w największej przyjaźni z prawdą [...]. Zechciej więc wreszcie obrać sobie i praktykować skromność, a unikać i usunąć bardzo szkodliwą i bardzo niebezpieczną wadę nieskromności” (IC 168).

Konieczną cnotą, którą należy rozwijać, jest roztropność. Jak naucza Błogosławiony roztropność jest potrzebna „szczególnie w dwóch rzeczach, a mianowicie w czynieniu dobra i unikaniu zła. Dobro dzieje się roztropnie wtedy, gdy poprzedza je dobra intencja, gdy nie wchodzi w rachubę samochwalstwo i korzyść, gdy dla jego dokonania stosuje się słuszne środki, gdy towarzyszy mu od początku do końca niezłomna wytrwałość i męstwo, gdy z dwu możliwych dóbr wybiera się lepsze, gdy czynności wykonuje się w miarę możliwości z jak największą doskonałością i z ich przeprowadzenia ani dla nas, ani dla nikogo innego z powodu braku przewidywania nie wynika żadna szkoda i żadna przykrość. Dzięki roztropności, jeśli towarzyszy jej przewidywanie na daleką przyszłość, unika się też szkód. Dzięki roztropności wreszcie nie



dajemy przystępu pokusom albo jeśli niespodziewanie dotarły do duszy i ją opanowały, szybko, wspaniałomyślnie i stosując rozsądną decyzję, wykluczamy, odrzucamy i niszczymy je, by nad nami nigdy nie miały przewagi, chyba że Bóg dopuści i zezwoli, abyśmy je cierpieli dla naszego większego dobra lub dla upokorzenia” (IC 169).

Wzorem cnót, zalecanym przez samego Chrystusa, są ewangeliczne błogosławieństwa. Szczególnie polecaną cnotą na wzór Chrystusa jest cichość i łagodność (por. Mt 5, 4): „Rozważ, że Chrystus uczył łagodności i słowami, i przykładami. Uczył słowami, gdy mówił: «Uczcie się ode Mnie, żem jest cichy» (Mt 11, 29). Uczył przykładem, kiedy poprowadzony jak Baranek na zabicie, wobec strzygących Go nie otworzył nawet ust swoich (por. Iz 53, 7). Od ciebie zatem też się wymaga łagodności w znoszeniu zniewag i krzywd, abyś raczej w milczeniu je znosił, a nie reagował gniewem” (IC 138). „Stopniowanie, jakie zastosował Chrystus Pan, Boski Nauczyciel, jest godne najgłębszego zastanowienia. Od ubóstwa, łagodności, smutku, miłosierdzia, dochodzi w końcu do czystości serca (por. Mt 5, 8). Ubogim obiecał Królestwo niebieskie, cichym posiadanie ziemi, płaczącym wieczną pociechę, łakącym i spragnionym sprawiedliwości nasycenia, miłosiernym obiecał miłosierdzie. Co zatem obiecał tym, którzy są czystego serca? Im zapewnił uszczęśliwiające widzenie. Skoro więc widzisz, że za czystość są ustalone większe nagrody, to tym pilniej strzeż serca. Jeśli bowiem splamienie serca wiedzie do utraty oglądania Boga, to z kolei zachowanie go w czystości jest równoznaczne z zapewnieniem sobie widzenia Boga” (IC 139).

Autor *Templum Dei Mysticum* nazywa cnoty ozdobami mistycznej świątyni. „O tym, że cnota jest największą ozdobą chrześcijanina, doskonale poucza miodopłynny św. Bernard, gdy biorąc za przedmiot kontemplacji pierwszego człowieka, tak się wypowiada: «Wydaje mi się, jakbym widział pierwszego człowieka, odzianego od samego początku jego stworzenia w cztery cnoty, a mianowicie: w Miłosierdzie i Prawdę, w Sprawiedliwość i Pokój i, jak wspomina prorok, obleczonego w szaty zbawienia (por. Iz 61, 10). Te bowiem cztery cnoty decydują o integralności zbawienia i bez nich wszystkich razem nie może się dokonać zbawienie. Jest tak zwłaszcza dlatego, że nie mogłyby być cnotami, jeśli byłyby między sobą rozdzielone»” (TDM 77). Na podstawie nauczania św. Bernarda o. Papczyński pisze, że te cztery cnoty, które miał człowiek w raju, zostały utracone w wyniku grzechu pierworodnego (por. tamże 79). Zburzona została harmonia w człowieku i między człowiekiem a Bogiem. Na chrzcie Bóg ponownie przyodział nas w cnoty: wiarę, nadzieję i miłość. Dwie pierwsze zdobią nas tylko w życiu doczesnym, zaś miłość zachowamy nawet jako zbawieni (por. TDM 80). W hymnie św. Pawła

o miłości (1 Kor 13, 2-7) ukazanych jest wiele cnót, które są cechami i „barwami” miłości (por. TDM 82). Ojciec Papczyński dochodzi do wniosku, że z tej jednej największej cnoty pochodzą wszystkie inne (por. TDM 83). Za św. Makarym († 390) stwierdza, że „wszystkie cnoty są ze sobą powiązane. Bowiem, jakby w łańcuchu duchowym, jedna zależy od drugiej: modlitwa od miłowania, miłowanie od radości, radość od łagodności, łagodność od pokory, pokora od posłuszeństwa, posłuszeństwo od nadziei, nadzieja od wiary, wiara od słuchania, słuchanie od prostoty. [...] Lecz i te ozdoby należą do miłości jako kapłana. Jeżeli bowiem cnoty nie są pełnione z miłości do Boga, nie mają też żadnej wartości u Boga. Jak one podnoszą wartość i splendor Mistycznej świątyni, tak miłość dostarcza im wartości i świętości” (TDM 84).

Asceza pełniona w zjednoczeniu z Chrystusem Eucharystycznym pomaga człowiekowi w odnoszeniu zwycięstw nad szatanem. W przeciwieństwie do ascezy negatywnej, która charakteryzuje się unikaniem zła i obroną przed nim, asceza pozytywna, polegająca na podejmowaniu czynnej walki duchowej, ma zdecydowanie ofensywny charakter<sup>33</sup> Ojciec Papczyński zachęca do czerpania mocy do walki z sakramentu Eucharystii: „Nie trać również ufności i nie trać nadziei, że pokonasz piekielnego wroga, ilekroć uderza w ciebie uzbrojony tak wielu obrzydliwymi myślami, wadami i złymi podnietami, albowiem siły jego są mniejsze, niż można by to sobie wyobrazić. Ten pies może czekać, ale ugryźć nie może. Ty zaś, ilekroć posilas się pokarmem Najświętszej Eucharystii, zdobywasz wciąż nową siłę i broń. Oczywiście Eucharystia jest najpotężniejszym orężem przeciw wszelkiej pokusie” (IC 29)<sup>34</sup> Zło można zwyciężyć tylko siłą dobra, mocą cnót. „Piekielnego kusiciela nie pokona nawet wielka wiedza, doświadczenie czy umartwienie, ale zmusi go do oddalenia się, do ucieczki i zapewni zwycięstwo, panowanie nad zmysłami, miecz modlitwy, wielka ufność złożona w Bogu, bardzo cierpliwa pokora i bardzo pokorna cierpliwość”<sup>35</sup>

Miłość do Chrystusa i świadome naśladowanie Go jest najlepszą drogą pozytywnej ascezy. „Oto masz podaną dla siebie dobrą regułę naśladowania Chrystusa: wstać i pójść za Nim” (IC 135). „Świadectwem prawdziwego nawrócenia jest rzeczywiste naśladowanie Chrystusa”<sup>36</sup> „Na Golgocie. Co zostało ukazane? Chrystus, Syn Boży, ukrzyżowany za ciebie i za cały rodzaj

<sup>33</sup> Por. Chmielowski, *Vademecum duchowości katolickiej*, s. 197.

<sup>34</sup> Papczyński, *Wejrzenie w głąb serca*, s. 50-51.

<sup>35</sup> *Duchowe wskazania*, s. 114-115.

<sup>36</sup> Tamże, s. 61.

ludzki. W Niego się wpatruj, Jego wypada ci koniecznie naśladować, nie oszczędzając siebie dla zbawienia bliźniego, traktując wszystkich z łagodnością, modląc się za nieprzyjaciół, ofiarując samego siebie sprawiedliwości Bożej za grzeszników, uciekając się w utrapieniach do Boga i będąc wytrwałym w dobrych poczynaniach. Ten przykład i wzór został ci ukazany na górze” (IC 136-137).

Nie należy jednak – nawet w naśladowaniu cnót i postępowania Chrystusa – zapominać, że bez Niego samego, żaden ludzki wysiłek nic nie znaczy. Ojciec Papczyński przestrzega zatem: „Wyzbądź się, wyrzuć z siebie przekonanie, że coś możesz, że coś robisz. Ach, biedaku, czym ty jesteś bez Chrystusa? Co ty możesz bez Chrystusa? Wstydz się teraz, że czasem chełpiłeś się ze swoich czynów, jakbyś rzeczywiście sam z siebie czegoś dokonał, oprócz grzechu”<sup>37</sup> „Osaczają cię wady? Jezus jest Panem cnót. Jesteś pełen grzechów? Jezus przyszedł zbawiać grzeszników. Jezus niech więc będzie twoim rozważaniem, twoją miłością, twoją radością, twoim pocieszeniem, twoim życiem, twoim niebem”<sup>38</sup> (Łk 2, 46). „Kiedy zostajesz pozbawiony Jego miłej obecności, gdzieś miałbyś jej szukać, jak nie w świątyni, w której jest On zawsze fizycznie obecny? Kiedy jesteś dręczony wewnętrznymi i zewnętrznymi zmartwieniami, udaj się do świątyni, a otrzymasz pociechę. Gdy potrzebujesz w swoich sprawach Bożej pomocy, idź do tejże świątyni, a tam jest obecny Ten, który ci pomoże. Śpiesz i teraz do Jego świętego przybytku, wejdź, a tam Go znajdziesz” (IC 14).

Na drodze ascezy, oprócz jednoczenia się z samym Mistrzem i naśladowania Jego cnót, można także szukać wzorów wśród świętych. Ojciec Papczyński zaleca, aby starać się o cnoty podobne do tych, jakie miał św. Franciszek z Asyżu. Są to: „miłość, cierpliwość, zapomnienie krzywd, znoszenie trudów i dźwiganie krzyża aż do śmierci” (IC 46). „Wielu masz w dzisiejszej Ewangelii mistrzów cnót, którzy uczą cię nie słowem, lecz przykładem: masz Jezusa, masz Maryję, masz Symeona. Jeśli świadom ułomności swojej, nie śmiesz naśladować Jezusa, ponieważ jest On Bogiem, Maryi, bo jest Matką Bożą, naśladowaj przynajmniej Symeona (por. Łk 2, 25), jak człowiek człowieka, abyś za jego przykładem stał się sprawiedliwy i pobożny” Z całą pewnością, najlepszym jednak wzorem cnót po Chrystusie jest Maryja. Błogosławiony podkreśla przede wszystkim skromność i pokorę Matki Bożej: „«Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego» (Łk 1, 38). O wzniosła

---

<sup>37</sup> Tamże, s. 25.

<sup>38</sup> Tamże, s. 27

skromności! O głębokie uniżenie siebie! O niewytłumaczalna pokoro tej Najświętszej Dziewicy! Anioł pozdrawia Ją jako Matkę Bożą, a Ona wyznaje, że jest służebnicą Boga, a nawet chciałaby stać się tylko sługą Matki Bożej. Zostaje nazwana 'Pełną łaski' (por. Łk 1, 28), a głosi, że jest istotą godną największej pogardy. Zostaje ogłoszona Przybytkiem Ducha Świętego, a stawia się poniżej wszystkiego. A jakkolwiek każdy człowiek może się nazywać synem Bożym choćby ze względu na to, że został przez Boga stworzony, to jednak Ta Najpokorniejsza Dziewica oświadcza, że jest tylko służebnicą Pańską: «Oto ja służebnica Pańska». Jak więc odtąd będziesz mógł podtrzymywać w sobie pyszne i zarozumiałe myśli, gdy słyszysz, że Najszlachetniejsza z Dziewic, a nawet Najdoskonalsza ze wszystkich stworzeń tak bardzo pokornie myśli o samej sobie?» (IC 109). „Najskromniejsza zaś i najpokorniejsza Jego Matka uznaje się za niegodną niebiańskiego macierzyństwa i daje temu wyraz. Usługuje nawiedzonej przez siebie Elżbiecie. Jakby nieczysta, poddaje się oczyszczeniu, a nawet o nie prosi. Towarzyszy najdroższemu Synowi idącemu na śmierć. Jako cierpliwa znosi wprost śmiertelne bóle, lecz jako pokorna słucha złorzeczeń i niesłychanych obelg. Pozostając zawsze Dziewicą, cieszy się z powierzenia siebie uczniowi i z nazwania niewiastą (aczkolwiek to nic nie ujmuje Jej nieskażonemu Dziewictwu). To wszystko uwydatnia Jej bardzo wielką i wprost boską pokorę” (IC 167). „Naśladuj więc, tak jak powinienes, Maryję i Jezusa, te dwa podstawowe wzory skromności” (IC 169).

#### IV ASCEZA BIERNA

Asceza bierna to cierpliwe przyjmowanie danego człowiekowi krzyża, aby oczyszczony cierpieniem mógł dojść za śladem Chrystusa do zbawienia i chwały. Założyciel Zgromadzenia Marianów wyjaśnia sens dobrowolnego przyjmowania krzyża: „Krzyż – to dobrowolne udręczenie ciała; krzyż – to nieustanna poważna pokuta; krzyż – to zniesławienie, pogarda, krzywda i wszelka udręka; krzyż – to choroba, niedostatek, zmartwienia, szkoda w dobrach materialnych, utrata majątku; krzyż – to brak rzeczy koniecznych, ograniczenie zbytecznych, utrata powodzenia, nasilenie się przeciwności i wszystkiego, co sprawia duchowe lub fizyczne przykrości. Do dźwigania takiego krzyża ochoczym i radosnym sercem z miłości do Chrystusa wzywa każdego z nas Sam Chrystus słowami i przykładem, szczególnie bardzo przykrym dźwiganiem zbawczego drzewa, abyśmy w końcu, idąc za Poprzednikiem na

drodze krzyżowej, osiągnęli z Nim dziedzictwo wiecznie trwającej radości i chwały”<sup>39</sup>

Cierpienie można – według o. Papczyńskiego – porównać do soli, której używa się do konserwowania żywności. W podobny sposób, przez cierpienie Bóg zachowuje od zepsucia duszę człowieka: „Ty naucz się być człowiekiem silnego ducha w zmartwieniach, które następują po ulotnej wesołości. Po ciężkich bowiem nawałnicach Najlepszy Bóg wkrótce sprowadzi najbardziej upragnioną ciszę, jeśli uzna, że jest ci ona potrzebna. Jeśli zaś jesteś miotany nieustannymi falami trudności, bądź przekonany, że sprawia to Mądrość i Opatrzność Boża, abyś nie został unicestwiony przez nieprawości i nie zginął w zaduchu grzechów: ćwicz cię dłuższymi utrapieniami i w nich, jakby w jakiejś soli, trzyma twego ducha” (IC 12).

Cierpienie hartuje duszę człowieka. „Wierny bowiem i obdarzony nieprzećiętną cnotą sługa ma to do siebie, że z takim samym duchem trwa przy Panu w momentach radosnych, jak w sytuacjach przykrych, tak w okolicznościach pomyślnych, jak i w przeciwnościach. Godzien zaś haniebnego piętna jest ten, kto idzie za Panem udającym się na ucztę, a ucieka od upadającego pod ciężarem krzyża. A ty, wstydz się, że jesteś tak przewrażliwiony, iż uchylasz się nawet od najmniejszego umartwienia, a słowa nawet trochę przykre znosisz ze zmarszczonym czołem i wielkim szemraniem tak wewnętrznym, jak i zewnętrznym. O ty znakomity naśladowco Chrystusa! Jakbyś się zachował podczas biczowania? Naturalnie, nie wiesz, że do nieba stoi otworem droga tylko przez ciernie?” (IC 131).

Oczyszczenia bierne mają na celu pobudzenie człowieka do ćwiczenia się w cnotach. W poczuciu pozornego opuszczenia przez Boga i nieodczuwaniu Jego obecności człowiek własnym wysiłkiem podąża w kierunku dobra, rozwijając cnoty i zwiększając zasługi. „Rozważ to, co często zdarza się osobom prowadzącym życie wewnętrzne, starającym się z całego serca służyć Bogu, że doświadczają one stanów najwyższego opuszczenia. Wtedy im się wydaje, że nie inaczej zostały opuszczone przez Boga, lecz tak, jakby w czasie największego nasilenia się burzy okręt został opuszczony przez kapitana. [...] Jednak w tym, tak rozumianym wewnętrznym naszym opuszczeniu, Najmiłociwszy Pan nie zwykł całkowicie od nas się oddalać, lecz tylko na pozór śpi, by dać nam możliwość zgromadzenia większych zasług i by nauczyć nas walczyć o własnych siłach. [...] Gdy mianowicie Pan przygotowuje się do wyru-

---

<sup>39</sup> S. P a p c z y ń s k i, *Christus Patiens*, Discursus V, red. K. Krzyżanowski, Varsaviae 1998, s. 47; *Chrystus cierpiący*, tł. W. Makoś, (Archiwum: Puszcza Mariańska), mps, s. 24.

szenia za morza i gdy od ciebie zamierza się oddalić, to znaczy chce pozbawić cię pociech duchowych i odczuwalnych uczuć pobożnych, to mimo wszystko powinienesz bez najmniejszego niepokoju iść za Nim drogą krzyża przez fale osamotnień. Bo On woli raczej mieć swoich wypróbowanych żołnierzy-weteranów, przebywających i trwających na górze Golgocie, gdzie znajduje się krzyż, niż na szczycie Taboru, gdzie się ogląda Jego światło i chwałę” (IC 35). „Taka jest właśnie zamierzona i zwyczajna nieobecność Najwyższego Dobra w duszy ludzkiej, aby nie pozbawić jej zasług, nie przeszkadzać w nabywaniu cnót, nie stwarzać przeszkód do zbawienia, lecz raczej według tego odczucia, po którym dusza kochająca rozpoznaje obecność kochanego, daje On jej umocnienie w cnotach, stałość w przeciwnościach, wytrwałość w dobrych uczynkach, i sprawia w niej godną podziwu i nader zbawienną przemianę. Ty więc, po przyjęciu Jego Najświętszego Ciała, przygotuj się do otrzymania najwyższych darów i chociaż byś utracił odczuwalny smak Jego słodczy, niemniej jednak z Jego miłością podejmuj wszelkie trudy, nie poddawaj się przeciwnościom, nie porzucaj ścieżki cnoty, wytrwale kontynuuj rozpoczęte dobre dzieła” (IC 52).

Błogosławiony Stanisław przypomina, że podczas tak ciężkich prób nie należy zaniedbywać modlitwy, bo „nic bardziej nie krzewi wad i nie powoduje niedoskonałości, jak zaniedbanie modlitwy, i to do tego stopnia, że gdybyś zbadał samego siebie, zauważyłbyś, że popełniłeś wiele wykroczeń zawsze z tego powodu, iż z lenistwa zaniedbałeś coś ze zwyczajowych modlitw. I przeciwnie, cóż lepiej, szybciej i piękniej może uprawić, oczyścić i zasadzić nowe rośliny cnót w ogrodzie duszy, jak nie podjęte i powtarzane ćwiczenie się w modlitwie?” (IC 54).

\*

Niniejsze studium nie wyczerpuje, z całą pewnością, obszernego tematu chrześcijańskiej ascezy, a jedynie sygnalizuje niektóre problemy z tej dziedziny zawarte w pismach Założyciela Zgromadzenia Księży Marianów. Należy podkreślić, że siedemnastowieczny, barokowy styl myśli Autora nie przeszkadza w zauważeniu trzeźwości i trafności jego sądów, zdrowego dystansu, a nawet pewnej dozy poczucia humoru w podejściu do umartwień, do praktykowania cnót i przyjmowania oczyszczeń przez cierpienie. Szczególną wartością jest chrystocentryzm tego nauczania i wyakcentowanie prymatu miłości.

W homilii podczas Mszy św. beatyfikacyjnej kard. Tarcisio Bertone nazwał o. Stanisława Papczyńskiego „autentycznym przyjacielem Chrystusa i Jego nieustrudzonym apostołem”, zalecając marianom, aby byli „tak jak on,

niestrudżonymi głosicielami miłosiernej miłości Boga, wpatrując się w Maryję Niepokalaną”<sup>40</sup>

## BIBLIOGRAFIA

- C h m i e l e w s k i M., *Vademecum duchowości katolickiej*, Lublin 2004, s. 197-198.
- J a n P a w e ł II, Adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia*, Rzym 1984.
- J a n P a w e ł II, Adhortacja apostolska *Vita consecrata*, Rzym 1996.
- J a n o d K r z y ż a, św., Droga na Górę Karmel, I-III, w: św. Jan od Krzyża, *Dzieła*, tł. B. Smyrak, Kraków 1995<sup>5</sup>, s. 139-402.
- J a n o d K r z y ż a, św., Góra Karmel czyli Góra doskonałości, w: św. Jan od Krzyża, *Dzieła*, tł. B. Smyrak, Kraków 1995<sup>5</sup>, s. 135-136.
- J a n o d K r z y ż a, św., Noc ciemna I, w: św. Jan od Krzyża, *Dzieła*, tł. B. Smyrak, Kraków 1995<sup>5</sup>, s. 403-447.
- J a n o d K r z y ż a, św., Słowa światła i miłości, tł. B. Smyrak, Kraków 1994<sup>4</sup>
- M a t u l e w i c z E., Świętość chrześcijanina według bł. Jerzego Matulewicza, Warszawa-Lublin 2003, s. 136-144.
- P a p c z y ń s k i S., *Christus Patiens*, red. K. Krzyżanowski, Varsaviae 1998.
- P a p c z y ń s k i S., *Chrystus cierpiący*, tł. A. Sawa, Warszawa 1690.
- P a p c z y ń s k i S., *Chrystus cierpiący*, tł. W Makoś, (Archiwum: Puszcza Mariańska), mps.
- P a p c z y ń s k i S., *Duchowe wskazania*, red. J. Kumala, Licheń 2006.
- P a p c z y ń s k i S., *Inspectio cordis*, red. K. Krzyżanowski, Varsaviae 2000.
- P a p c z y ń s k i S., *Mistyczna Świątynia Boża*, tł. W Makoś, Rzym 1997, (Archiwum: Puszcza Mariańska), mps.
- P a p c z y ń s k i S., *Orator Crucifixus sive Ultima Septem Verba Domini Nostri Iesu Christi*, red. K. Krzyżanowski, Varsaviae 1998.
- P a p c z y ń s k i S., *Templum Dei Mysticum*, red. K. Krzyżanowski, Varsaviae 1998.
- P a p c z y ń s k i S., *Ukrzyżowany Mówca, czyli siedem ostatnich słów Pana naszego Jezusa Chrystusa objaśnionych w tyluż pobożnych rozważaniach przez czcigodnego ojca Jana Papczyńskiego, polskiego kapłana*, tł. R. Pietka, (Archiwum: Puszcza Mariańska), mps.
- P a p c z y ń s k i S., *Wejrzenie w głąb serca*, tł. W Makoś, Puszcza Mariańska 2001.

<sup>40</sup> Kard. Tarcisio B e r t o n e, *Spełniło się pragnienie Sejmu Rzeczypospolitej obojga narodów*. Homilia podczas beatyfikacji o. Stanisława Papczyńskiego, Licheń, 16 września 2007, „Niedziela” 50(2007), nr 38, Dodatek specjalny, s. VI-VII.

- S ł o m k a W., Ascetyczny wymiar duchowości chrześcijańskiej, w: Teologia duchowości katolickiej, Lublin 1993, s. 312-314.
- T e r e s a o d J e z u s a, św., Twierdza wewnętrzna, w: św. Teresa od Jezusa, Dzieła, t. II, tł. H. P. Kossowski, Kraków 1987, s. 220-446.
- T o m a s z à K e m p i s, O naśladowaniu Chrystusa, Kraków 1991<sup>7</sup>
- W drodze do domu Ojca, Antologia pism o. Stanisława od Jezusa Maryi Papczyńskiego, red. i tł. W. Makoś, Warszawa–Stockbridge 2002.

PROBLEMS OF CHRISTIAN ASCETICISM  
IN THE WRITINGS OF BLESSED STANISLAUS PAPCZYNSKI  
THE FOUNDER OF THE MARIAN FATHERS' CONGREGATION

S u m m a r y

Asceticism is a systematic and everyday human effort in the cooperation with the grace of God to purify the man from his defects and from everything that is the obstacle on the way to the union with God. It is a putting of “the old man” and the becoming “the new man” conformed to Jesus Christ. The practice of asceticism develops in two directions. The first is a negative asceticism, which consists in an escaping of the sin and inordinate acting of the faculties of the soul, passions and senses through the application of external and internal mortifications and self-denials. The second kind of asceticism – a positive asceticism consists in the cultivation of the virtues which are opposed to the human defects, in imitation of Christ’s and Holy Mary’s virtues, in mastering of the passions and in overcoming Satan with the strength of good, virtues and union with Eucharistic Christ. Blessed Stanislaus Papczynski (1631-1701) the Founder of the Marian Fathers’ Congregation in his ascetic works gave many practical directions on both kinds of asceticism, arguing of their need and the necessity for the spiritual development of the Christian. The separate kind of asceticism is a passive asceticism that consists in the patient and humbly acceptance of sufferings, persecutions, losses and other afflictions – because of love to Christ. Blessed Stanislaus Papczynski emphasized that the Christian asceticism is not a goal in itself, but it should proceed from the love of Christ. The goal of asceticism is a preparing of man to the union with God. Father Papczynski’s ideas are modeled on ascetic works of Thomas à Kempis, St. John of the Cross and St. Teresa of Jesus. His directions are dedicated to the people of all ranks in the Church. The special worth of his ascetical doctrine is the eminent christocentrism and over accentuation of the primacy of love.

*Translated by Elżbieta Matulewicz*

**Słowa kluczowe:** asceza, umartwienie, wyrzeczenie, oczyszczenie czynne, cnoty, naśladowanie Chrystusa, asceza bierna.

**Key words:** asceticism, mortification, self-denial, active purification, virtues, imitation of Christ, passive asceticism.